



**Artur Pawłowski**

Pracownik naukowy Politechniki Lubelskiej,  
autor przewodników turystycznych po Roztoczu

## Dawny szlak Południowy, część I: odcinek Horyniec–Jarosław

### Wprowadzenie

Obecnie w Horyńcu zaczynają się dwa piesze szlaki turystyczne: niebieski Centralny (do Belźca, Zwierzyńca i Szastarki, 200 km) oraz zielony im. Św. Brata Alberta (do Werchraty i Narola, 47 km). Kiedyś tę listę uzupełniał jeszcze szlak żółty Południowy. Ten ostatni jest o tyle wyjątkowy, że trudno na Roztoczu znaleźć drugą taką trasę znakowaną, dla której korekty byłyby tak częste i tak znaczące. Dziś szlak żółty to krótka trasa wiodąca z Suśca do Narola i Brzezin, kiedyś prowadziła ona jednak dalej do Horyńca, a stąd aż do Jarosławia!

Najmniej znany jest odcinek Horyniec – Jarosław. Informacje o nim odnalazłem w przewodniku Stanisława Kłosa „Województwo rzeszowskie” z 1969 r. Tam też na mapce zaznaczono przebieg trasy, jednak wielce nieprecyzyjnie.

Konkretne informacje przekazał mi mój przyjaciel, przewodnik PTTK z Lubaczowa, Zdzisław Kubrak. Dowiedziałem się, że szlak Horyniec – Jarosław opracowano w Zarządzie Okręgu PTTK w Rzeszowie ok. 1965 r. Jednym z projektantów był Stanisław Król – przewodnik, przodownik GOT i znakarz. Później odnawiał go Jacek Berezka, ok. 1970 r. Jednak brak kolejnych odnowień spowodował, że jeszcze podczas tej samej dekady szlak praktycznie uległ zatarciu.

W końcu temat zaintrygował mnie na tyle, że postanowiłem podjąć się próby odtworzenia tej trasy. W długie jesienne wieczory w 2001 r. analizowaniem dosłownie każde słowo z krótkiego opisu szlaku ze wspomnianego przewodnika (tudzież z tekstów późniejszych, innych autorów). Równocześnie przeprowadziłem przegląd wszystkich dostępnych map topograficznych i szkicowałem wszelkie możliwe warianty przebiegu. Jedyna mapa turystyczna z lat 60., do której dotarłem, to „Okolice Rzeszowa”. Zmieścił się na niej spory fragment szlaku, ale problemem stanowiła dość ekstremalna skala wynosząca 1: 300 000.

Podczas przygotowań za najtrudniejszy uznałem odcinek Czerniakowa Buda – Chrapy. Co ciekawe, w praktyce okazał się on być... najłatwiejszym, bowiem to właśnie tu zachowało się najwięcej starych znaków.

Potem przyszedł czas weryfikacji, czyli wyprawa terenowa. Miała ona miejsce w sierpniu 2002 r. Trzyosobowa ekspedycja rowerowa w składzie: Arkadiusz Jabłoński, Artur Pawłowski i Paweł Rydzewski – zmierzyła się z dawnym szlakiem. Biorąc pod uwagę dość duży dystans (z wycieczkami bocznymi przejechaliśmy ponad 100 km) nie wszystko udało się wtedy wyjaśnić. Na szlak powracałem jeszcze w 2004



Artur Pawłowski przy odnalezionym znaku szlaku w Lasach Sieniawskich, 2002 r., fot. Paweł Rydzewski

i 2005 r. Prace te pozwoliły na zaznaczenie sporej części przebiegu szlaku na mapach wydawnictwa Paweł Wład: „Roztocze Środkowe i Wschodnie, Puszcza Solska”, oraz na arkuszach „Roztocza Wschodniego”. Nieco skorygowaną, ostateczną wersję zamieściłem także na swojej stronie internetowej roztocze24.info w dziale Ciekawe wycieczki – Roztocze i okolice.

Podczas podstawowej wyprawy z 2002 r. do Horyńca dojechaliśmy z Zamościa nocnym pociągiem relacji Zamość – Wrocław, nocując następnie na kwaterze w pobliżu stacji. Chcieliśmy wyjechać na właściwą trasę możliwie wcześniej rano, aby przy jej znaczącej długości i naszej niepewności, co do jej przebiegu, przybyć do Jarosławia jeszcze przed zmrokiem. Sam pociąg wrocławski to też pewna osobliwość, bo na odcinku horynieckim przy kolejnych rozkładach jazdy to się pojawia, to znika, nie mogąc jakoś odnaleźć się tu na stałe.

### Przebieg szlaku

Orientacyjny przebieg szlaku jest następujący: Horyniec (stacja kolejowa) – Ruda – Krzywe (4,5 km) – Dąbrowa – Tymce (11 km) – Załuże – Dachnów (21,5 km) – wzgórze Horaj (30,5 km) – Stary Dzików (okolice wsi, 38 km) – gajówka Czerniakowa Buda (43,5 km) – szosa nr 867 (52 km) – Radawa (most na Lubaczówce, 58 km) – Piwoda (63,5 km) – most na Sanie (78 km) – Jarosław (stacja kolejowa, 81 km).

### Odcinek Horyniec – Dachnów, brak znaków

Ta część trasy została na pewno odtworzona zgodnie z przebiegiem starego szlaku. Trudno wprawdzie odszukać choć jeden dawny znak, ale biorąc pod uwagę, że szlak prowadził tu główną drogą przez ciąg wsi, wcale to nie dziwi. Także dziś znaki nawet świeżo odnowionego szlaku bywają najszybciej niszczone na obszarze poszczególnych miejscowości. Poza tym, wystarczy rzut oka na mapę i przeanalizowanie

starego tekstu z przewodnika Stanisława Kłosa: Załuże, Wygon, Smreczyna, Tymce, Krzywe, Ruda Horyniecka, Horyniec. Po prostu nie ma innej drogi!

**Odcinek Dachnów – Leśniczówka Czerniakowa Buda, brak znaków**

Przed nami lasy Sieniawskie. Odcinek do wzgórza Horaj jest dość oczywisty. Warto dodać, że miejsce to jest niezwykle interesujące od strony historycznej. Przy prostopadłej szosie, na lewo od szlaku, znajduje się pomnik upamiętniający polskich żołnierzy walczących z Niemcami w bitwie pod Oleszycami z września 1939 r. Pod pobliskim Ułazowem poległ jeden z dowódców – generał Józef Kustron.

Za wierzchołkiem Horaj w naszym spotkaniu ze szlakiem żółtym natrafiliśmy na problem. Z krótkiej dostępnej notatki z przewodnika z 1969 r. ciężko wywnioskować coś konkretnego o przebiegu trasy przez Lasy Sieniawskie. Niewiele pomogła tu także stara mapa turystyczna, z której wynikało, że od wierzchołka Horaj szlak prowadził szosą przez Dzików Nowy, Dzików Stary (ewentualnie równoległą drogą leśną, potem przez pola) w rejon Cewkowa, dopiero tam skręcając na południe do gajówki Czerniakowa Buda. Taki przebieg szlaku byłby jednak absurdalny z uwagi na wyjątkowo długi odcinek szosowy.

Postanowiliśmy trzymać się głównych dróg leśnych, które do tej leśniczówki także doprowadzą.

**Odcinek Czerniakowa Buda – Radawa, liczne zachowane znaki**

Nasz trud w końcu został nagrodzony. Przy odbiegającej od leśniczówki na południe drodze leśnej zobaczyliśmy całą serię dawnych znaków żółtych niemal nieprzerwanie prowadzącą w okolice dawnej gajówki Chrapy.

Na początku dłuższa jazda szeroką drogą leśną. Docieramy do skrzyżowania dróg leśnych (teraz jest ich na tym obszarze więcej), tuż co przed nim stał stary znak drogowy „X”. Nieopodal użytek ekologiczny. Opuszczamy dukt utwardzony i skręcamy w gruntową drogę w prawo. Dobrze rozpoznaliśmy teren, bowiem nadal towarzyszyły nam znaki żółte. Przed nami najtrudniejszy fragment szlaku: trochę odcinków piaszczystych, a nawet bagienko.

Gdy na dobre przyzwyczailiśmy się do znaków, te się urwały. Prowadząca nieopodal leśna szosa



Tędy przebiegał szlak żółty w Lasach Sieniawskich, zdjęcie z 2002 r., fot. Artur Pawłowski

doprowadziła nas do pobliskiej drogi wojewódzkiej z Sieniawy do Lubaczowa. Tu w prawo do wylotu szerokiej, ale bardzo piaszczystej drogi leśnej wiodącej prosto do Radawy. Ponownie pojawiły się znaki, choć już nie tak często, jak na poprzednim odcinku.

**Odcinek Radawa – Jarosław, liczne zachowane znaki**

Jedziemy wzdłuż szosy do Wiązownicy po nasypie dawnej kolejki wąskotorowej z 1914 r. Teraz jest tu ścieżka dydaktyczna i trasa rowerowa. Przebieg szlaku żółtego na odcinku do Piwody odtworzyłem później, w 2004 r., poruszając się w przeciwnym kierunku. Tak jest o wiele łatwiej orientacyjnie. Szlak wiedzie liniami działowymi, a na drzewach było całkiem sporo znaków.

**Odcinek Piwoda – Jarosław, znaki tylko w Jarosławiu**

Odcinek Piwoda – Jarosław jest najtrudniejszy do odtworzenia. Problem w tym, że od Piwody do końca trasy nie będzie już lasów, a jedynie pola i zabudowania. Ma to także swoją dobrą stronę – niezależnie od wybranej drogi, widoki będą w zasadzie te same. Przejechałem tu właściwie wszystkie możliwe warianty, ale dawnych znaków nie dostrzegłem.

Warto było jednak następnie pokonać most na Sanie i wjechać także do samego Jarosławia. W tym mieście zachowały się jeszcze znaki żółte. Zashłużony odpoczynek przytrafił się na rynku, przy słynnej kamienicy Orsettich, w której dziś mieści się muzeum.

I jeszcze ciekawostka. Dawny szlak żółty w Jarosławiu bynajmniej się nie kończył. Udając się z rynku w stronę stacji kolejowej ul. Legionów i Czechowskiego można było zauważyć kolejne jego znaki, prowadzące tym razem w kierunku Pogorza Dynowskiego.

**Co dalej?**

W ostatnich latach dość często powracałem w Lasy Sieniawskie ze szczególnym uwzględnieniem Radawy. To jest moim zdaniem jedna z najbardziej sympatycznych miejscowości letniskowych na Podkarpaciu. Obecnie na turystów czeka tu nie tylko zalew, ale także m.in. kajaki, park linowy i cała sieć szlaków rowerowych (w tym jeden bezpośredni z Jarosławia).

W przyszłym roku chciałbym ponownie powrócić na trasę szlaku żółtego. Od naszego przejazdu z 2002 r. wiele musiało się zmienić. W szczególności chciałbym ponownie przemierzyć odcinek terenowy pomiędzy okolicami Czerniakowej Budy i Chrapami. Nie można wykluczyć, że liczne niegdyś znaki już całkowicie wyblakły (a może nawet przy okazji poszerzania drogi leśnej wycięto drzewa, na których się znajdowały). Mijane dalej bagienko być może całkowicie wyschło, choć równie dobrze mogło przemienić się w rozległe prawdziwe bagno. Kto wie.

Warto jeszcze dodać, że w ubiegłym roku pojawiła się inicjatywa odtworzenia szlaku żółtego, przynajmniej na odcinku Jarosław – Horyniec, na początku na odcinku Jarosław – Piwoda. Czy coś z tego wyjdzie? Zobaczymy. ■